

JAK ZAOSZCZĘDZIĆ NA LOKATACH, ROR I KREDYTACH

MIECZYŚLAW T. STARKOWSKI

Oszczędzać można nie tylko w banku, ale i na banku. Wydatki związane z usługami finansowymi mogą być dużo niższe. Wystarczy przestrzegać kilku podstawowych zasad.

Z każdej strony płyną do nas informacje o rosnących opłatach za prowadzenie konta, przelewy i pozostałe bankowe usługi. W warunkach kryzysu gospodarczego bankom kurczą się bowiem przychody. Ich rewelacyjne do niedawna wyniki zaczynają rozczarowywać inwestorów. Dlatego szukają one dodatkowych oszczędności. Stąd (między innymi) biorą się podwyżki opłat.

– Na szczęście, tak jak bank próbuje oszczędzać na nas, tak my możemy oszczędzać na nim – zwraca uwagę Mateusz Ostrowski, analityk Open Finance.

– Z pewnością można płacić mniej – dodaje Roman Przasnyski, główny analityk Gold Finance. – Przede wszystkim, zastanawiając się nad wyborem banku, trzeba samemu precyzyjnie określić swoje potrzeby. Jeśli już przez dłuższy czas korzystamy z usług któregoś z nich, warto dokonać najprostszej choćby analizy naszych opłat, czyli określić, na jakiego typu usługi wydajemy najwięcej, za jakie płacimy, a z nich nie korzystamy i z jakich ewentualnie możemy zrezygnować.

Trzeba również zwracać uwagę na różnego rodzaju preferencje banku dla swoich klientów. Nie chodzi jedynie o promocje, które trwają tylko przez pewien

czas, a po jego upływie trzeba płacić za darmową dotąd usługę, albo płacić więcej niż w czasie promocji. Ważna jest polityka banku w promowaniu pewnych usług lub raczej form ich świadczenia oraz zniechęcanie do innych. Właśnie za pomocą wysokości opłat.

Najczęściej preferencje te dotyczą bankowości elektronicznej i obrotu bezgotówkowego. Przelew przez internet jest o wiele tańszy niż przy okienku bankowym, a czasem nawet bezpłatny. Jeśli bank daje nam w ten sposób do zrozumienia, co woli, to opłaca się z tego korzystać.

Tymczasem przy zakładaniu rachunku nie zawsze trafnie określamy nasze oczekiwania. Na przykład, jeśli mamy podgląd stanu konta przez internet, zamawiamy jeszcze przesyłanie danych pocztą. Zwykle jest tak, że wyciąg po prostu wyrzucamy, a przecież jakieś koszty ponosimy.

– Korzystanie z usług bankowych możemy porównać do korzystania z telefonu komórkowego – uważa Roman Przasnyski. Oferty obejmują wiele bajerów, za które trzeba płacić, a korzysta się z nich rzadko lub wcale, a więc śmiało można z nich zrezygnować. Dlatego trzeba się zdecydować, czy chcemy tylko dzwonić, czy jeszcze

sprawdzić, jaka będzie pogoda, posłuchać muzyki, przesłać zdjęcie i pograć w grę.

Diabeł tkwi w pakietach

Z wyborem tylko tych usług, na których nam zależy, czasem może być jednak problem, bo banki oferują je w pakietach. Można próbować takie pakiety dekompletować, choć może się to okazać trudne. Można także próbować negocjować ceny niektórych usług, podobnie jak wysokość oprocentowania kredytu czy lokaty.

Naturalnie łatwiej to robić klientom z bardziej zasobnym portfelem. Drobni ciułacze raczej nie mają co liczyć, że bank zapłaci więcej, niż wynosi standardowe oprocentowanie za lokatę w wysokości 1000 zł. Ale przy 50 tys. zł raczej będzie to możliwe. – Jest kilka prostych sposobów, które pozwalają wydać nieco mniej na usługi finansowe – podkreśla Mateusz Ostrowski. – Przede wszystkim, chcąc płacić mniej, należy wykorzystywać możliwości, jakie daje sam bank. Spora część instytucji finansowych premiuje klientów przelewających na konto swoje wynagrodzenie.

Taki lojalny klient to w banku mile widziana osoba i często może ona liczyć na

zwolnienie z opłat za prowadzenie konta, jeśli zasila je dość wysoka kwota. W niektórych przypadkach istotne będzie posiadanie odpowiedniego salda na rachunku albo korzystanie z innych produktów: kredytów czy lokat. Na opłatach za prowadzenie rachunku możemy zaoszczędzić od kilku do kilkunastu złotych miesięcznie.

Jeśli bank jest zdecydowanie za drogi, można przenieść się do tańszej konkurencji. Różnice między opłatami za prowadzenie rachunku czy kosztami przelewów mogą bowiem być znaczne. Oczywiście zmiana banku będzie oznaczała poświęcenie nieco czasu i energii, potrzebnych na zmianę wszystkich zdefiniowanych przelewów czy stałych zleceń. Ale ta operacja może się opłacać i pozwolić zaoszczędzić nawet kilkaset złotych w skali roku.

– Opłaty w bankach są zróżnicowane co do wysokości – przypomina Roman Przasnyski. – Jeśli uważamy, że płacimy zbyt dużo, warto przejrzeć oferty innych banków i porównać ceny usług. Często bywa też tak, że za określoną usługę w jednym banku zapłacimy, a w innym dostaniemy ją za darmo.

Wyższy obrót na karcie

– Dobrym sposobem na skorzystanie z bankowych premii jest płacenie w sklepach kartą do konta – mówi Mateusz Ostrowski.

W wielu bankach użytkowanie karty do rachunku jest co miesiąc obciążone kilku-

złotową opłatą. Jednak niektóre instytucje zwalniają z niej klientów, którzy wykonują transakcje bezgotówkowe na odpowiednią kwotę. Warto więc jak najczęściej płacić kartą za zakupy (nie mówiąc już o innych korzyściach).

Klient banku może dostosować konto do swoich indywidualnych potrzeb. Banki zazwyczaj mają w swoich ofertach kilka rodzajów rachunków. W przypadku podstawowego opłata za konto jest niższa, ale koszty pozostałych usług – wyższe. Gdy w grę wchodzi bardziej zaawansowane, więcej płaci się za konto, ale już przelewy są tańsze. Ktoś, kto aktywnie korzysta z usług banku i na przykład wykonuje dużo przelewów, powinien wybrać ten drugi rodzaj rachunku.

Internet się opłaca

Trzeba też pamiętać, że dużo tańsza jest bankowość internetowa. W internecie klient obsługuje się w zasadzie sam, tego typu usługi w bankach są więc obciążone dużo niższymi prowizjami. Bardzo często brak jest opłaty za prowadzenie takiego rachunku, darmowe są również przelewy.

W porównaniu z przeprowadzaniem operacji w oddziale banku, można zatem zyskać nawet kilka złotych na jednym przelewie. Nie mówiąc już o oszczędności czasu. Zamiast dojazdu do banku i stania w kolejce, wystarczy kilka kliknięć w domowym zaciszu.

Jeśli ktoś jest jednak zdecydowanym przeciwnikiem bankowości internetowej i nie chce samodzielnie wykonywać przelewów za pośrednictwem sieci, ma do wyboru jeszcze inne rozwiązania. Zamiast co miesiąc wędrować do banku czy na pocztę z plikiem rachunków, może skorzystać z polecenia zapłaty lub stałego zlecenia. To pierwsze rozwiązanie polega na tym, że kopia rachunku – na przykład za prąd czy za telefon – trafia bezpośrednio do jego banku, a ten sam pobiera pieniądze z konta.

Stale zlecenie różni się tym, że to klient sam ustala stałą kwotę, która ma być co miesiąc przelewana z konta. To może się przydać między innymi przy płaceniu czynszu za mieszkanie, którego wysokość zmienia się najczęściej tylko raz w ciągu roku. Oprócz wygody, jaką dają polecenia zapłaty i stałe zlecenia, są one dużo tańsze niż przelewy wykonywane w oddziale.

Bankomaty obce są drogie

Zwracając uwagę na koszty podstawowych usług finansowych, trzeba uważać na korzystanie z obcych bankomatów. Tylko kilka banków pozwala swoim klientom bezpłatnie wybierać pieniądze ze wszystkich bankomatów w Polsce. W pozostałych przypadkach darmowe jest tylko korzystanie z maszyn należących do banku albo instytucji z nim współpracującej. Natomiast

CZAS POWIEDZIEĆ PRAWDĘ...

Pigułek na sukces nie ma, nie ma też złotych zasad, które byłyby lekarstwem na brak kompetencji czy rozwiązaniem kłopotów w stale zmieniającym się otoczeniu.

Przez ponad 10 lat pracy trenerskiej oraz doradczej, z myślą o odbiorcach naszych szkoleń oraz Klientach wertując setki książek, poszukiwałem „złotego Grala”. Dziś wiem na pewno, że go nie ma. Są za to nowe wyzwania, utrudnienia, widoczny ogólny marazm i demotywacja.

Niektórzy tłumaczą to czekaniem na tzw. koniec kryzysu. Czekanie, aż przyjdzie „ktoś” i ogłosi: „Hej Ludzie! On już sobie poszedł!” Ale co stanie się dalej? Jakie wnioski wyciągniesz z obecnego i minionego czasu? Którą umiejętność, będzie warto w Tobie docenić? Na co postawisz w przyszłości?

Tak, jak nie ma pigulek na sukces, nie ma „złotych” odpowiedzi na takie pytania. Są jednak sposoby na to, aby być bliżej odpowiedzi prawdziwych.

Marcin Rudziakowicz
sharky&sharky group



Jednym z tych sposobów jest stałe poszerzanie zasobów swojej **WIEDZY** oraz postawienie na rozwój własnych **UMIEJĘTNOŚCI**.

I to jest ten czas. Czas prawdy.

Życzę powodzenia i do zobaczenia na szkoleniach.

Marcin Rudziakowicz
rudziakowicz@sharky.pl
www.sharky.pl

p.s. Z tym artykułem 15 % rabatu na szkolenia i usługi doradcze.

jeśli klient wybiera pieniądze z obcego bankomatu, płaci prowizję.

Gdy jest ona ustalana kwotowo, czyli wynosi na przykład 5 zł, to jeszcze pół biedy. Gorzej, jeśli bank pobiera prowizję procentową, bo wtedy – wypłacając większą kwotę – klient płaci naprawdę dużo. Najwyższa stawka na rynku za taką operację wynosi 4 proc., a więc przy wypłacie 1000 zł płaci się aż 40 zł.

Talia kart kredytowych słono kosztuje

Największą uwagę należy zwracać na usługi i produkty obciążone najwyższymi opłatami, przypomina Roman Przasnyski. Należą do nich z pewnością karty kredytowe. Czasem miło jest błysnąć w towarzystwie talią takich kart. Ale taki gest zwykle słono kosztuje.

– Korzystając z karty kredytowej należy pamiętać, by spłacać co miesiąc całe zadłużenie – podkreśla Mateusz Ostrowski. – Z plastikowych pieniędzy można bowiem korzystać na dwa sposoby. Płacić kartą w sklepach przez miesiąc i w następnym uregulować całe powstałe zadłużenie. W ten sposób klient mieści się w pięćdziesięciokiludniowym okresie, w którym bank nie nalicza odsetek. Ten wariant jest najlepszy z punktu widzenia klienta, bo po prostu jest da niego najtańszy.

Natomiast dla banku bardziej opłacalne jest, gdy klient nie płaci całego zadłużenia. Wtedy bank nalicza mu odsetki według wysokiej stopy procentowej. Oprocentowanie kart kredytowych oscyluje bowiem wokół 20 proc.

Tak jak z kartą do konta trzeba uważać na obce bankomaty, tak w przypadku karty kredytowej trzeba ją trzymać z daleka od jakiegokolwiek bankomatu. Wypłata pieniędzy to ostatnia rzecz, do której powinno się używać karty kredytowej. Bank nalicza bowiem prowizję za taką operację, nawet jeśli dokonuje się jej w maszynie należącej do jego własnej sieci.

Co gorsze, jest to traktowane jako transakcja gotówkowa, a w jej przypadku nie działa wspomniany okres bezodsetkowy. Bank od razu zaczyna naliczać odsetki od wypłaconych pieniędzy. Ponadto oprocentowanie transakcji gotówkowych w niektórych bankach jest wyższe niż od długu zaciągniętego podczas płacenia kartą w sklepie.

Wojna depozytowa

– Bardzo ważna dla klienta banku jest również zasada, że pieniądze muszą pracować – przypomina Mateusz Ostrowski. Warto więc zwrócić uwagę na oprocentowanie konta. Zazwyczaj jest ono bliskie zeru, ale niektóre banki są skłonne płacić nieco więcej. Te odsetki od środków leżących na koncie mogą na przykład pokryć koszty związane z jego obsługą. Warto też sprawdzać, jaka jest oferta banku w zakresie kont oszczędnościowych. Trzeba je traktować jako uzupełnienie podstawowej oferty.

Konto oszczędnościowe to miejsce, gdzie warto trzymać nadwyżki finansowe. Oplaca się nawet przelewać tam część wynagrodzenia, powiedzmy na pół miesiąca. Zamiast leżeć na ROR-ze z niemal zerowym oprocentowaniem, pieniądze mogą pracować i przynosić odsetki.

Podobnie warto wykorzystywać lokaty i zakładać takie, które przynoszą jak największe odsetki. Należy sprawdzać, czy przypadkiem pieniądze nie leżą w banku, który płaci odsetki niewystarczające na pokrycie inflacji. W takiej sytuacji pieniądze tracą na wartości, bo po zakończeniu lokaty będzie można za nie kupić mniej niż przed zdeponowaniem pieniędzy w banku.

Oszczędności nie trzeba trzymać w instytucji, w której mamy konto. Lepiej przenieść je tam, gdzie przyniosą godziwe odsetki. Warto też wykorzystać toczącą się cały czas wojnę depozytową między bankami. Nadal płacą one na lokatach dość wysokie odsetki, ale w kolejnych miesiącach, wraz z następnymi obniżkami stóp przez Radę Polityki Pieniężnej, oprocentowanie będzie coraz niższe. W tej sytuacji (naturalnie mając takie możliwości finansowe) warto złożyć długoterminową lokatę o stałym oprocentowaniu, by mieć zagwarantowane wysokie odsetki w czasach, kiedy atrakcyjne lokaty będą już należały do przeszłości.

Kredyt szyty na miarę

Naturalnie obsługa kredytów wiąże się z wysokimi kosztami. Dlatego trzeba się pilnować i nie zaciągać niepotrzebnych pożyczek. Szczególnie kredyty gotówkowe nie należą do najtańszych. Lepiej więc

wcześniej samemu odłożyć pieniądze niż później oddawać je z nadwyżką do banku. Jeśli mimo wszystko klient zdecyduje się na taką pożyczkę, to powinien wziąć tylko tyle, ile mu faktycznie potrzeba, nawet jeśli bankowy doradca proponuje wyższą kwotę. Te dodatkowe środki łatwo wydać, ale potem trzeba będzie spłacać co miesiąc dużo wyższą ratę.

Przy zaciąganiu kredytu trzeba się też dobrze zastanowić nad proponowaną przez bank ofertą. Warto porównać ją z tym, co proponują inne banki, by nie wziąć drogiego kredytu. Trzeba więc zwracać uwagę zarówno na oprocentowanie, jak i pobieraną przez bank prowizję, a także na koszty związane z ubezpieczeniami. A jeśli już zaciągniemy kredyt i trafią się nam nadwyżki finansowe (na przykład nagroda, premia kwartalna), można spłacić go wcześniej, bo to pozwala zaoszczędzić na odsetkach.

Warto też zastanowić się, czy zamiast zaciągać kredyt gotówkowy, nie powinno się skorzystać z innego rozwiązania. Jeśli na przykład potrzebujemy pieniędzy na zakup konkretnego sprzętu RTV czy AGD, możemy poszukać sklepu, który oferuje promocyjny kredyt zero procent. Możemy się też zastanowić nad zaciągnięciem kredytu w rachunku. Odsetki płaci się wówczas tylko od faktycznie zaciągniętego długu, a więc pensja wpływająca na konto automatycznie zmniejsza poziom zadłużenia. Dobrze wybrany kredyt w rachunku (nie za drogi) powinien być w ostatecznym rozrachunku tańszy niż gotówkowy. – Koszty usług finansowych można też obniżyć przestrzegając terminów wyznaczanych przez bank – podkreśla Mateusz Ostrowski.

Karne odsetki za nieterminową spłatę kredytu oraz monity wysyłane przez bank są bowiem bardzo drogie. W przypadku kart kredytowych, jeśli klient nie spłaci na czas minimalnego zadłużenia, to niektóre banki nie dość, że doliczają mu odsetki, to jeszcze obciążają karą sięgającą zazwyczaj 50 zł. Bankowe zobowiązania warto więc regulować na czas nie tylko z tego powodu, że negatywna informacja jest przekazywana do Biura Informacji Kredytowej, ale również dlatego, by po prostu mniej płacić. ■